Cena numeru mk. 10. Na G. Śląsku fen. 50.
Nr. 173. Piątek 23 Września 1921 r. Rok XII.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie **mk. 150.**

Z przesyłką pocztową mk. 175 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie, w Szopienicach i na G. Śląsku.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73. Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84. Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 64.

Polska i suwerenna większość.

Sosnowiec, 23 września.

W pamiętnych dniach zeszłorocznej trwogi warcholące partje sejmowe zdobyły się dopiero w ostatniej nieomal godzinie na utworzenie koalicyjnego rządu. Jak ta koalicja wyglądała w praktyce, wiemy dobrze z bolesnego doświadczenia. Wówczas był jednakże ten sejm znacznie uczciwszym w pojmowaniu swych obowiązków, aniżeli w chwili obecnej.

Suwerenom bowiem po uchwaleniu konstytucji 16 marca nie chciało się pójść na dobrze zasłużony odpoczynek. Co gorsze — rzecz niespotykana w żadnym kraju rządzonym parlamentarnie — sejm ten przywłaszcza sobie jeszcze caduca władzę wykonawczą w państwie!

I oto dzisiaj, w obliczu stokroć groźniejszego niebezpieczeństwa aniżeli w dniach sierpniowych roku zeszłego, kiedy nadchodzącej katastrofy gospodarczo-finansowej nie odwróci męstwo najwaleczniejszego korpusu gwardyjskiego, zbiorowisko warchołów, analfabetycznych demagogów, zawziętych partyjników szuka dwa tygodnie klucza partyjnego, któryby otworzył wrota, prowadzące do uzdrowienia organizmu państwowego. Nie znajduje tego klucza. Krzyczy głośno o potrzebie rządu parlamentarnego, nie mogąc tego rządu stworzyć. W tym sejmie niema większości, któraby chciała ratować Polskę. Straszne! Gdy zaś z konieczności powstaje rząd parlamentarny, rzuca mu się z góry kamienie pod nogi, wiesza na nim psy bez litości i „zachowuje neutralność, nie biorąc za przyszły gabinet żadnej odpowiedzialności, rezerwując sobie regulowanie stosunku do niego od wypadku do wypadku"... Nikt nie chce brać odpowiedzialności wobec nadchodzących wyborów. Przyznajemy, że wolelibyśmy widzieć dzisiaj u steru rząd złożony z przedstawicieli wszystkich partji, obdarzony zaufaniem całego narodu, z najtęższych głów złożonego. Jeśli jednak „parlamentaryzm" a la Siciński nie pozwala menerom stworzyć takiego rządu, niechże przynajmniej uczciwie nowemu rządowi w wyciągnięciu z błota wozu państwowego. O cóż im idzie? Nie jest przecież ani prawica ani centrum, czy lewica u koryta... Nie potrzebują patrzeć na palce swym przeciwnikom, kopać pod nimi wilcze doły, czy obawiać się swych wyborców. Partje jednakże i ich prasa rozdzierają szaty z powodu „niekonstytucyjności" zakończonego przesilenia.

Gdy jednakże premjer Ponikowski zwraca się do nich o współpracę, odwracają się doń plecami. Gdy, traktując naiwnie swe obowiązki, pragnie pociągnąć sejm do współodpowiedzialności w stworzeniu Rady finansowej, gdy chce aby s e j m obdarzył ministra skarbu specjalnymi pełnomocnictwami, partje krzyczą, że jest to sprzeczne z konstytucją? Co? Czy to, że trzeba ratować za wszelką cenę i na każdy sposób ojczyznę? Suwereni są konstytucyjnymi— mędrcami. Więc kto ma rządzić? Sejm nie chce (i nie jest to jego rzeczą) rząd nie może z winy sejmu. Czyżby istotnie trzeba było powołania mądrej bezlitosnej dyktatury, któraby

zgoła nieparlamentarnie przepędziła na cztery wiatry to parlamentarne zbiorowisko polityków, którym gnojówka czy żłób zasłania widok na całość ojczyzny?

Przeżył się ten sejm i nawet nie stać go na piękną, męską śmierć.

Większości w nim niema... Składa się widocznie z chińczyków.

j. w.

Kronika polityczna.

(Z pism i telegramów wczorajszych).

— Układ węglowy pomiędzy Polską i Austrją, którego termin skończył się w dniu 17 sierpnia r. b. został odnowiony. Układ przewiduje dostawę 3 tys. ton miesięcznie węgla z zagłębia dąbrowskiego dla Austrji. Natomiast dostawa węgla brunatnego została przez Polskę wstrzymana zupełnie.

— Król Gustaw Szwedzki przybył do Kopenhagi w towarzystwie ministra spraw zagranicznych. Król Gustaw wręczył królowi Chrystjanowi złoty medal, jako wyraz wdzięczności za pomoc udzieloną pasażerom rozbitego na wybrzeżach Grenlandji okrętu szwedzkiego.

— Jutro w sejmie bawarskim ma nastąpić wybór nowego prezydenta ministrów. Według pogłosek największe szanse ma minister oświaty dr. Frühling.

— Poseł węgierski Stefan Fridrich zamierza proklamować samodzielną republikę zachodnio-węgierską.

— Oficjalny komunikat łotewski donosi o przyjęciu Łotwy do ligi narodów.

— Take Jonesku przybył do Genewy.

— Rząd sowiecki nadesłał propozycję omówienia na konferencji państw bałtyckich przy udziale delegata sowieckiego między innemi spraw powszechnej konwencji kolejowej, wykorzystania nowych portów (Libawa), utworzenia wolnych portów, uregulowania ruchu pasażerskiego, unormowania opłat eksportowych i importowych.

— Państwowa mennica niemiecka zawiadomiła łotewskie ministerjum skarbu o swej gotowości wybicia łotewskich monet złotych. Zamierzonem jest wypuszczenie 10 i 25 frankowych monet. Dotychczas nie ustalono, czy nowa moneta łotewska ma nosić nazwę franka, czy też łata.

— Amerykański komitet pomocy postanowił rozszerzyć swą akcję w ten sposób, aby przychodzić z pomocą nietylko dzieciom i chorym, lecz całej ludności Rosji.

— Cziczerin udzielił odpowiedzi na notę mongolską, godząc się na pośrednictwo pomiędzy Mongolją a Chinami. Jednocześnie Cziczerin zapowiada wyjazd do Chin rosyjskiej misji handlowej.

— Finlandzkie ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza oficjalnie wiadomościom jakie się ukazały w prasie rumuńskiej jakoby między Finlandją i Rumunją toczyły się pertraktacje w sprawie przyłączenia Finlandji do porozumienia polsko-rumuńskiego.

— W sprawozdaniu ostatecznym komisji ligi narodów do spraw rozbrojenia zaznaczone jest, że konferencja waszyngtońska ma więcej danych, aby zająć się przeprowadzeniem sprawy rozbrojenia, gdyż wymaga ona bezpośredniego porozumienia zainteresowanych rządów.

— De Valera po wysłuchaniu ostatniej swej odpowiedzi do Lloyd George'a stwierdził, że żadnych warunków przedwstępnych Irlandja nie stawia. Pragnie ona tylko w drodze porozumienia dojść do ugody i wspólności z całem imperjum brytyjskiem. De Valera uznał konieczność możliwie rychłego zebrania się konferencji angielsko-irlandzkiej celem ułożenia podstaw pokojowego współżycia obydwóch narodów.

Sprawy G. Śląska.

Decyzja w sprawie G. Śląska zbliża się.

Paryż, 22 września.

(Tel. wł.)

Rada ligi narodów poweźmie decyzję w sprawie Górnego Śląska 15 października bezpośrednio po zamknięciu ogólnego zebrania ligi.

Zaraz po powzięciu uchwały w sprawie górnośląskiej przez ligę narodów, prawdopodobnie w sensie zbliżonym do linji Sforzy, rada najwyższa zbierze się celem ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy Górnego Śląska. Anglja życzy sobie podobno możliwie rychłego zebrania rady najwyższej w celu poruszenia kwestji wschodniej.

Komisja rzeczoznawców na G. Śląsku.

Bytom, 22 września.

(Tel. wł.)

Na Górny Śląsk przybyła specjalna komisja międzysojusznicza, złożona z angielskich oficerów i urzędników w celu przygotowania terenu dla komisji rzeczoznawców, która w najbliższym czasie przybyć ma na Górny Śląsk celem wszechstronnego zbadania sprawy górnośląskiej.

Wilno w niebezpieczeństwie.

Rada ligi narodów przyjmuje jednogłośnie projekt Hymansa.

Genewa, 20 września

W uzupełnieniu dotychczasowych doniesień o przebiegu posiedzenia rady ligi narodów w sprawie wileńskiej należy zaznaczyć, że rada ligi przyjęła jednomyślnie zaproponowaną przez Hymansa rezolucję i poleciła mu zreferować sprawę wileńską na posiedzeniu walnego zgromadzenia, by ono poparło całą swą powagą moralną propozycję Hymansa.

W rezolucji swej rada ligi oświadcza, że propozycja Hymansa, który uzyskał uprzednio zgodę obu stron zainteresowanych na opracowanie układu takiego, któryby mógł służyć jako podstawa do porozumienia, stwarza takie podstawy. Pierwsza propozycja Hymansa zaopatrzona w rezolucję rady ligi z dn. 28 czerwca, oraz druga propozycja, przedstawiona w dniu 3. września obu państwom zapewnia Wilnu autonomję kantonalną wedle wzorów szwajcarskich w ramach państwa litewskiego i zapewnia porozumienie polsko-litewskie na polu politycznym, gospodarczym i wojennym. Rada ligi twierdzi, że nieporozumienia powstają tylko co do pewnych szczegółów projektowanego porozumienia i wypowiada zdanie, że w myśl art. 14, punkt 4. statutu ligi narodów propozycja Hymansa jest najsprawiedliwszą i najodpowiedniejszą dla obu stron. (?!)

Chwiejne stanowisko Francji.

Delegat Francji Leon Bourgeois, podkreślił swe żywe sympatje dla Polski i zaznaczył, ze optymistycznie zapatruje się co do ukształtowania się przyszłych stosunków polsko-litewskich. Utrzymywanie jaknajściślejszych stosunków między obu krajami jest konieczną dla ich rozwoju, zaś projekt Hymansa otwiera drogę ku temu.

Anglja już przesądziła sprawę Wilna!!

Po przyjęciu tej rezolucji zabrał głos Balfour, który dał wyraz niezadowolenia z powodu stanowiska obu rządów zainteresowanych i wezwał delegata Polski do zwrócenia uwagi rządu polskiego, iż rozprawy nad sprawą przynależności Wilna zostały już ukończone.

Delegat Polski protestuje.

Delegat polski złożył oświadczenie, **że zmian w pierwotnym projekcie ugody polsko litewskiej przyjąć nie może.** Po złożeniu podziękowania Hymansowi za jego pracę zarzucił mu delegat polski cokolwiek powierzchowne traktowanie sprawy wileńskiej Muszę zwrócić uwagę, powiedział p. Askenazy, że chodzi tu o kraj, którego obszar wynosi 55 tys. klm. kwadratowych, to jest kraj dwa razy większy niż Belgja, (której delegatem jest p. Hymans). Jest on przeświadczony, że **w całej Polsce niema ani jednego człowieka, któryby się zgodził na ostatni projekt Hymansa.**

Delegat litewski zwrócił uwagę rady ligi narodów na dalszą obecność wojsk generała Żeligowskiego na terytorjum Wileńszczyzny i prosił, aby liga narodów usunęła nareszcie tę okupację.

Hymans ze swej strony oświadczył, że przy podobnym postawieniu sprawy pokojowe rozstrzygnięcie sprawy polsko litewskiej jest niemożliwe, gdyż liga narodów posiada tylko autorytet moralny i nie ma możności materjalnej zaprowadzenia porządku w Wileńszczyźnie.

Dalszy ciąg dyskuji odroczono do dnia następnego.

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

153

— Lecz jeżeli ty mu odpiszesz, matko Elizo — dziewczę odpowie — zwiększy to jego obawy. Będzie sądził pomimo wszystko, żem chora niebezpieczn e.

To prawda... Nie pomyślałam o tym... Jak więc uczynić?

— Ja sama do niego napiszę.

— Będąc tak chorą?

— Zdołam utrzymać pióro...

— Lecz doktór wzbronił ci tego surowo.

— Doktór nie potrzebuje o tym wiedzieć.

— A jeśli tym wysileniem pogorszysz swe zdrowie?

— Czuję się znacznie lepiej... To mnie nie znuży. Tam, na tym stole leży bibuła, papier i pióro. Zechciej mi podać to wszystko tu na łóżko i potrzymaj kałamarz.

Joanna uczyniła zadość prośbie chorej i Łucja drżącą ręką nakreśliła następujące wyrazy:

Ukochany mój Lucjanie!

„Chcę wyznać tobie całą prawdę, lecz się nie obawiaj, ponieważ przysięgam ci, iż nic nie ukrywam, czembyś mógł się zaniepokoić. Leżę w łóżku zraniona. Sam osądź, że rana nie może być ciężką, skoro piszę do ciebie jestem w stanie. Stałam się ofiarą ochydnego zamachu; chciano mnie zabić dla okradzenia i zabrano mi przedmiot najdroższy w świecie, mój złoty zegareczek, jaki od ciebie w darze otrzymałam. Posłuchaj tedy, co zaszło.

. . . .

Tu opisała swoją wędrówkę do Garenne, napaść nieznajomego, upadek i omdlenie, oraz opatrznościowe nadejście matki Elizy i życzliwe przyjęcie, jakiego doznała w domu komisarza policji w Bois de Colombes. Zakończyła list temi słowy:

„Za dwa, lub trzy dni, będę mogła wrócić do Paryża, do mego pokoiku, gdzie wszystko tak mi mówi o tobie i gdzie znów rozpocznę mą pracę. Nie troszcz się, nie jestem osamotnioną. Żona komisarza, nie wypowiedzianie przyjemna i dobra osoba, otacza mnie swą pieczą, a zacna nasza matka Eliza odwiedza mnie codziennie.

„Nieszczęście, jakie mnie spotkało przyjmuję z rezygnacją i nie uskarżałabym się na nie bynajmniej, gdybym mogła powtórzyć ci ustnie, iż kocham cię więcej, niż kiedykolwiek i kochać nigdy nie przestanę.

Twoja na zawsze Łucja.“

Ucałowawszy ów list, by tym sposobem przesłać z oddalenia pocałunek narzeczonemu, dziewczę wsunęło w kopertę, a po napisaniu adresu oddała Joannie. Był czas ku temu, ponieważ właśnie doktór wszedł i dobrze, iż nie spostrzegł tego wykroczenia przeciwko danym poleceniom. Stwierdziwszy znaczne polepszenie w stanie zdrowia chorej, przepisał lekarstwo, polecając używać takowe co godzina dla szybszego wzmocnienia sił słabej.

Joanna przyniósłszy miksturę z apteki, odjechała do Paryża.

Lecz wróćmy do panny Amandy. Była ona w tym dniu nadzwyczaj rozdrażnioną. Oczekiwała bowiem w porze śniadania na przybycie mniemanego barona de Reiss, który nie ukazawszy się wcale, nie raczył nawet ją powiadomić, z jakiej przyczyny przybyć nie mógł. W ciągu dnia odebrała list z poczty od niego, w którym znajdował się bilet tysiąc frankowy.

W liście tym oznajmił pan Arnold, iż znaglony nieprzewidzianymi okolicznościami, zmuszającymi go do natychmiastowego udania się w długą i daleką podróż, przesyła jej pożegnanie.

Amanda zmięła list w palcach gniewliwie, wyjąwszy zeń jednak tysiąc frankówkę, którą starannie schowała.

Czyż nagły ów wyjazd nie oznaczał ostatecznego zerwania?.. Byłaż ta jego podróż prawdziwą? Oto pytania, jakie zadawała sobie pognębiona, widząc zburzonymi odrazu wszystkie swe nadzieje. Nie było sposobu przeksnać się o prawdzie. Owidjusz żadnych wskazówek nie dostarczył w tym względzie

Lepiej powiadomieni od panny Amandy nasi czytelnicy, zrozumieją, że tu chodziło o stanowcze zerwanie stosunków. Bilet tysiąc frankowy został jej nadesłanym, jako wynagrodzenie za udzielone co do Łucji objaśnienia. Nie potrzebując już teraz panny magazynowej odsunął ją na bok, będąc przekonanym, iż nie zobaczy jej więcej. Mylił się jednak w tym razie.

* *
*

Lucjan Labroue po odebraniu listu od narzeczonej, uczuł się strasznym ciosem dotknięty. Łucja była bliską śmierci!... Ofiarą zbrodniczego zamachu jakiegoś mordercy... Leżała pognębiona cierpieniem, a on nie mógł być przy niej, aby ją pielęgnować, pocieszyć! Być może, myślał, iż dziewczę chcąc mu oszczędzić boleści, ukrywało przed nim niebezpieczny stan swego zdrowia?

Lucjan doświadczał niewysłowionych cierpień moralnych. Co począć bowiem? Jechać do Paryża?... Porzucić nadzór robót, jaki mu powierzono? Zdradzić zaufanie swego pryncypała. Mógłże to uczynić? Niepodobna było bez narażenia sobie Harmanta, bez ryzykowania się na utratę miejsca i zburzenia całej swej przyszłości. Zmuszonym był wyczekiwać ukończenia robót w Bellegarde, poprzestając na tygodniowej korespondencji z narzeczoną.

— Ach! gdybym był wolnym... jakżebym rad do niej pośpieszył... — mówił po uczynionym postanowieniu.

(c. d. n.)

Walka z drożyzną.

Paskarstwo może podciąć tylko konkurencja. Najmądrzejsze ustawy nie zwalczą wyzysku i spekulacji, które w naszym społeczeństwie tak się rozwielmożniły, że grożą nam zagładą.

Trzeba walczyć tymi środkami, które zwalczały drożyznę przed wojną, głównym zaś środkiem jest tylko nie krępowana niczym konkurencja.

Oto, co czytamy w „Gońcu Wielkopolskim“:

„Funt chleba podskoczył w Kurniku na 55 mk Rozgoryczenie ludności doprowadziło do utworzenia komisji, która sprawę zbadała i przekonała się, że piekarze miejscowi zarabiali po 50 do 60 mk. na trzyfuntowym bochenku chleba. Zaproponowano im zmniejszenie tego zysku tylko o 5 mk. na funcie, lecz spotkano się z odmową. Wówczas założono spółkę piekarską, która na trzeci dzień po ukonstytuowaniu wypiekła chleb po 43 marki za funt, czyli po 129 marek za bochenek trzyfuntowy, co czyni różnicę 43 marek na trzech funtach. Piekarze puścili zaraz po 18 marek na funcie, aby przez rozbicie spółki stłumić akcję samopomocy przeciw nadmiernym zarobkom, lecz na publicznym zgromadzeniu uchwalono dalej spółkę popierać, aby po jej zamarciu nie znaleźć się na łasce piekarzy. Ci ostatni nie stracili nadziei i sprzedają obecnie chleb trzyfuntowy po 110 marek. Mimo to publiczność kupuje masowo chleb spółki po 120 marek, gdyż jest jaśniejszy i lepszy“.

A w Sosnowcu? W Sosnowcu jemy taki chleb, że pożal się Boże! Że ten chleb ciemny, ciężki, wodnisty, nie jest powszednim chlebem boskim i nie idzie nam na zdrowie — to nie ulega najmniejszej wątpliwości.

A moglibyśmy mieć chleb dobry przy pomocy ludzi dobrej woli. Gdyby się zgłosiło do magistratu kilku tylko obywateli znanych z uczciwości, którzyby przyrzekli wypiekać chleb tańszy i lepszy, to napewno magistrat nie odmówiłby swej pomocy i zarekwirował jedną z piekarń na piekarnię współdzielczą.

Stworzylibyśmy zdrową konkurencję i zaczęli walczyć z cygaństwem i wyzyskiem.

Może się znajdą tacy uczciwi dobroczyńcy naszego miasta. Może się znajdą — nie traćmy nadziei!

k.

Kronika.

Kalendarzyk.

23 piątek	Dziś Lina Tekli. Jutro N. M. P. Wyk. Wsch. słońca 5 m. 38 Zach. „ 6 m. 9

„Il. Kurjerkowi Krak.“ w odpowiedzi.

W numerze 256 z dnia 21 września w artykuliku p. t.: „Kołtuńska robota sosn. Iskry“ napada redakcja tego krzykliwca w sposób niesmaczny (jak zwykle) na nas, zarzucając nam propagowanie dzielnicowego separatyzmu.

Wobec tego, stwierdzamy raz jeszcze, iż my bronimy się jeno wobec zalewu naszego życia administracyjnego przez różne miernoty, małoty, wodomózgi i grzyby biurokratyczne, bez względu na ich przynależność dzielnicową. Nie naszą jest winą, iż z Małopolski pochodzi duży procent tego eksportu.

Stoimy zawsze twardo na stanowisku ogólno - państwowym, czego dajemy ciągle dowody. Natomiast musimy w sposób jak najbardziej energiczny zastrzec się przed podobnymi atakami ze strony pisma, które od dwuch lat z górą systematycznie, nieomal dzień po dniu atakuje w sposób wprost zbrodniczy b. Kongresówkę, pogłębiając rozdział dzielnicowy i działając w ten sposób na szkodę zcalenia się naszej ojczyzny.

Całe szczęście, iż pisemko owo, zbijające na drugiej stronie to, co napisało na pierwszej, jest znane dostatecznie inteligentnemu ogółowi i odpowiednio przezeń osądzone.

Seminarjum nauczycielskie państwowe. Jak się dowiadujemy, napływ młodzieży do seminarjum jest nadzwyczajny. Na kurs I zgłosiło się 61 uczniów, na kurs II — 40. Skutkiem tego dyrekcja zamknęła już wpisy na te kursy. Ministerjum w drodze telegraficznej zezwoliło dyrektorowi na otwarcie kursu III go. Zapisywać się mogą uczniowie z ukończoną V kl. gimnazjalną, realną lub prywatnie kształceni, którzy ukończyli pełne 16 lat i wzwyż. Petenci muszą składać egzamin wstępny ze wszystkich przedmiotów kursu I i II-giego. Zgłosiło się już kilku kandydatów.

Potrzebne świadectwa: szkolne, lekarskie (lekarz powiatowy przy starostwie), metryka, ewentualnie świadectwo moralności, o ile była przerwa w nauce.

Dyrektor jest skłonny przeprowadzić próbne zapisy na kurs IV, o ile znajdzie się 15 pretendentów, a P. T. nauczyciele szkół średnich zdecydują się na współpracę w tej niezbędnie państwu potrzebnej instytucji.

Na kurs IV zgłaszaćby się mogli uczniowie z klasą VI-tą gimnazjalną i realną.

Wobec miasta stoi przeto problem wyszukania lokalu na pełne seminarjum w jak najbliższej przyszłości.

Odczyt. W niedzielę, dnia 25 b. m. odbędzie się w Czeladzi, w sali szkolnej odczyt profesora Bronisława Knothego na tamat: „Spadek waluty naszej“.

Zebranie. Dnia 23 b. m. o godzinie 6-ej popoł. w lokalu własnym w Sosnowcu odbędzie się zwykłe zebranie tygodniowe członków narodowego zjednoczenia ludowego. Upraszsa się o łaskawe i punktualne przybycie.

Chochlik drukarski. We wczorajszym numerze „Iskry“ znalazła się nieprzyjemna rzecz a mianowicie przestawiono tytuły dwuch artykułów: „Co się dzieje na Ukrainie“ i „Targi wschodnie we Lwowie“, co prawdopodobnie zauważyli sami czytelnicy.

Węgiel w beczkach od śledzi. Przy ulicy Sienkiewicza (naprzeciw Nr. 15) panuje od paru dni idylla. Oto hjeny węglowe pakują w nocy zamagazynowany węgiel w beczki od śledzi i wywożą je na dworzec towarowy W.-W. W ten sposób zdołali już wywieźć spore zapasy węgla.

Zapytujemy się, czy władzom naszym wiadomym jest ten najnowszy rodzaj eksportu i co zamyślają uczynić, aby położyć tamę tej gangrenie?

Na zielonej murawie. Siedmiu amatorów gry w karty urządziło sobie klub na zielonej łące obok walcowni milowickiej, w którym grywali dość często. Policja skonfiskowała karty, a gracze zostali pociągnięci do odpowiedzialności za hazard.

Amatorzy miodu. Do mieszkania Natalji Pasikowskiej przy ul. Szenowskiej Nr. 32 w Sosnowcu zakradli się w nocy złodzieje i skradli 100 f. miodu, nieruszając innych przedmiotów domowych. Kradzieży dokonali dwaj chłopcy 15 letni Bolesław Polecki i 17 letni Bolesław Stępniewski.

Amatorów miodu pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Nagły zgon. W ub. wtorek, o godz. 1 po południu w Ząbkowicach zmarł nagle na anewryzm serca obywatel tamtejszy Błażej Jędrusik, w wieku lat 62.

Awanturniczy gość. W restauracji Kuśmierskiego przy ul. Sobieskiego Nr. 3 w Sosnowcu górnoślązak Piotr Skrzypiec, z uciechy, że zakaz picia wódki został cofnięty, wstawił się „na fest“ a w końcu wszczął z gospodarzem awanturę.

Skrzypiec potłukł szkła i poczynił szkodę właścicielowi na 12 tysięcy 500 mk. Po uspokojeniu na odwachu, gość został odprowadzony do sądu, gdzie musiał zapłacić restauratorowi za wyrządzoną szkodę, a oprócz tego będzie odpowiadał za awantury.

Okradzenie pasażera. Pan St. Majcherczyk w liście do nas skarży się, że jadąc z Trzebini do Będzina nadał na bagaż worek, zawierający 27 kilogr. gruszek. Ale w Będzinie wydano mu rozpruty worek zaledwie z kilkoma funtami. Czy to tak się godzi?

Restauracja domu. W Będzinie obok nowej stacji znajduje się dom kolejowy, zajmowany ostatnio przez szpital wojskowy. W kwietniu b r. wojskowość oddała dom kolei i rozpoczęła się restauracja domu, która dotąd jeszcze nie jest ukończona. Czy wobec braku mieszkań nie należałoby restauracji przyspieszyć?

Kronika policyjna. Za nieporządki sanitarne zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej Antoni Łapiński, Marcin Kiepura, Lejbuś Modrykamień, Ruchla Szerer i Jan Krzysztofik.

Ujęcie dezertera. W Zawierciu aresztowano dezertera Stefana Masłowskiego, który ukrywał się tam od pół roku.

Z sądów. W ubiegły poniedziałek sąd okręgowy w Sosnowcu w następującym składzie sędziów: przewodniczący sędzia dr. A. Pawełek, sędziowie: E. Łuński, W. Kaczyński, sekretarz Z. W. Majewski, oskarżał wiceprokurator M. Płaza, rozpatrywał następujące sprawy:

— Stanisława Ptaszka, lat 27 z Zawiercia, oskarżonego o potajemne pędzenie spirytusu w lipcu 1919 r. w domu Józefy Rosikoń został skazany na 4 miesiące więzienia, po zastosowaniu amnestji na dwa miesiące więzienia i 50 tysięcy mk. grzywny, 5200 marek, opłat sądowych i 500 mk. kosztów sądowych.

— Herszlika Dajtszmana, lat 20 z Sosnowca, oskarżonego o uchylenie się od służby wojskowej w sierpniu 1920 r. podczas nawały bolszewickiej Został skazany na 6 miesięcy więzienia, a po zastosowaniu amnestji na 3 miesiące więzienia i zapłacenie 200 mk, kary.

— Antoniny Psikuta, lat 45, mieszkanki wsi Mierzęcice, powiatu będzińskiego oskarżonej o kradzież 15 metrów materjału czerwonego wartości 4500 mk. z kościoła w Targoszycach wiosną 1920 r. podczas ubierania grobu Chrystusa. Z powodu niestawienia się świadka, proboszcza parafji targoszyckiej, sprawę odroczono.

— Tomasza Wacha, lat 52 mieszkańca wsi Tompkowice, oskarżonego o poranienie Aleksandra Pańty w październiku 1920 r. został skazany na 1 rok więzienia, a po zastosowaniu amnestji na pół roku więzienia, 400 mk. opłat i 2068 mk. kosztów sądowych.

Kradzieże. Z mieszkania Wojciecha Kościelniaka przy ul. Śląskiej Nr. 16 w Sosnowcu podczas nieobecności domowników skradziono garderobę i obuwie wartości 10 tys. mk. Kościelniak był w szpitalu w Będzinie w odwiedzinach u znajomego, żona K. poszła na targ po sprawunki, w domu było dwoje nieletnich dzieci. Nieznany złodziej korzystając z nieobecności starszych, popełnił kradzież powyższą. Śledztwo w toku.

— Władysławowi Doboszowi przy ul. Wysokiej w Sosnowcu skradziono łańcuch od wozu, wartości 1000 mk.

— Z obory Józefa Pietrzyka przy ul. Nowej Nr. 42 w Sosnowcu złodzieje skradli w nocy wieprza wartości 25 tys. mk. Wieprza złodzieje na miejscu zabili, mięso i słoninę zabrali.

Z sali koncertowej.

Żydowska strzecha akademicka (oddział Zagłębia) urządziła w ubiegły wtorek koncert na rzecz zdemobilizowanych akademików w sali „Sfinks“. Szlachetny cel ściągnął tłumy publiczności.

Kierownik artystyczny p. L. Wiener dowiódł wysokich aspiracji artystycznych. Nie jego było winą, jeśli wykonanie niektórych części programu przerastało siły amatorskie. Na pierwszy plan wybił się wiolonczelista p. Rappaport, którego go wysoka technika, dyskretny, soczysty ton wróżą piękną przyszłość temu wirtuozowi. Szkoda doprawdy, by artysta ten marnował się produkcjami w cukierni warszawskiej. Wiersz Witlina jest za silny dla p. Teichnerówny; przytym deklamatorka operuje ciągle tylko jednym tonem, co wywołuje znużenie i uczucie monotonji u słuchaczów.

Mimo tej zasadniczej wody wykazała p. T. dużo zapału (co za pamięć!) i prawdziwego uczucia.

Na przyszłość powinna p. T. wybierać utwory tylko liryczne.

P. Zysmann cechował zbytni chłód i powściągliwość we frazowaniu; posiada on jednakże duży umiar artystyczny, co przy ładnym, o sympatycznym brzmieniu głosie doprowadzić go może w przyszłości do pokaźnych rezultatów. Głos p. Lipsona nadaje się do piosenek ludowych. Wypadły też one w jego interpretacji doskonale. Śpiewał również p. Szczekacz.. Tak. Chłop jest zdrów, to widać. Będzie z niego tęgi inżynier albo inny chemik.

Akompanjował dyskretnie p. Lejbowicz.

Całość? B. miła. Na koncercie panowała atmosfera młodości.

Sęp.

Z kraju.

Ważne dla inwalidów. We Lwowie dnia 1-go października otwarty będzie kurs dla inwalidów, chcących się wykształcić na pisarzy gminnych. Jest to pomysł bardzo dobry. Inwalidzi przez czas kursu otrzymają życie i mieszkanie.

Rabunek. W Krośnie (Małopolska) bandyci ograbili doszczętnie kościół i skradli między innemi rzeczami złotą koronę z figury Matki Boskiej.

Zakład dla głuchoniemych. Dnia 20 b. m. otwarto w Wejherowie na Pomorzu, państwowy zakład dla głuchoniemych.

Wydalenie dziennikarza. Znanego dziennikarza p. A. Chołoniewskiego wydalił senat gdański z obrębu wolnego miasta, jako uciążliwego obcokrajowca.

Zjazd kupców polskich we Lwowie.

Z okazji targów wschodnich odbędzie się dn. 29 i 30 b. m. wszechpolski zjazd kupiecki we Lwowie. Zjazd ten zapowiada się b. licznie.

Zgłoszenia do stowarzyszenia kupców polskich napływają obficie

Otwarcie zjazdu nastąpi w sali dawnego sejmu, obrady zaś odbywać się będą w Ratuszu.

Odbędzie się raut w salach Ratuszowych z udziałem p. prezydenta miasta Neumana.

Na zjeździe będą obecni konsulowie państw obcych.

Organizacją wspólnego wyjazdu do Lwowa i powrotu ze Lwowa do Warszawy zajmuje się stowarzyszenia kupców polskich w Warszawie, które wydaje bilety tam i z powrotem (od godz. 10 rano do 3 po poł.)

Wspólny wyjazd dn. 27 b. m. o godz. 8 wiecz.

Powrót dn. 2 października.

TELEGRAMY.

Kandydat na min. skarbu w Warszawie.

Warszawa, 22 września.

(Przez telef.)

Dziś przybył do Warszawy desygnowany na min. skarbu p. Jerzy Michalski.

Prawdopodobnie przyjmie on proponowaną mu tekę.

Sazonow w Warszawie.

Warszawa, 22 września.

(Przez telef.)

Przybył do Warszawy b. carski min. spraw. zagr. Sazonow w osobistej sprawie parcelacji dóbr w grodzieńszczyźnie, które stanowiły jego własność.

Mianowanie zastępców członków rady portowej w Gdańsku.

Warszawa, 22 września.

(Przez telef.).

Zastępcami członków rady portowej w Gdańsku zostali mianowani ze strony Polski dr, Hilchen, dyrektor odddziału gdańskiego t-wa „Borkowski i S-ka“ i inż. Kurzona, dyrektora wydziału dyrekcji kolejowej gdańskiej.

Protest Anglji.

Londyn, 22 września.

(Telegram własny).

Rząd angielski wystosował do rządu sowieckiego ostrą notę o niewykonywanie traktatu handlowego i podburzanie ludności azjatyckiej przeciwko Anglji.

Armja grecka rozbita.

Paryż, 22 września.

Agencja Havasa donosi o zupełnym rozbiciu armji greckiej ściganej przez turków. Turcy zaszli już pod miasto Eskir-Szechir, któremu grozi upadek.

Szarańcza w Rosji.

Moskwa, 22 września.
(Tel. wł.)

Z Moskwy donoszą, że w okręgn kazańskim ukazały się olbrzymie masy szarańczy, które posuwają się z szybkością 25 wiorst na godzinę i niszczą doszczętnie całą roślinność.

Trzydniowy minister aprowizacji.

Warszawa, 22 września.
(Przez telef.)

Mianowany 19 września min. aprowizacji p. Wyczółkowski, po dwuch dniach urzędowania i obznajmienia się ze sprawami ministerjum podał się do dymisji.

Był ministrem 3 dni. Obecnie min. aprowizacji wypłaca pensje czterem ministrom, po zamianowaniu zaś następcy p. Wyczółkowskiego wypłacać będzie ono pensję 5 ministrom.

Litwa przyjęta do ligi narodów.

Warszawa, 22 września
(Przez telef.)

Na posiedzeniu ligi narodów po dłuższej dyskusji odrzucono wniosek delegata polskiego o odłożenie sprawy przyjęcia Litwy do ligi narodów, a natomiast przyjęto wszystkimi głosami przeciwko dwum wniosek referenta belgijskiego p. Poule o dopuszczeniu Litwy do ligi narodów. Przeciw głosowali Polska i Rumunja. Delegat Czechosłowacji opuścił salę.

Katastrofa kolejowa w Mławie.

Mława, 22 września.

Dziś, o godz. 5 rano na stacji kolejowej Mława zdarzyła się katastrofa 3 parowozy, oddane Polsce na mocy układu przez Niemcy, w drodze z Tocznia do Lwowa wpadły na stojące na linji parowozy.

Ponieśli śmierć na miejsce dwaj palacze i maszynista kilka osób z obsługi kolejowej jest rannych.

Przerwy w ruchu niema.

Wydawca Wiktor Monsiorski • Redaktor odpowiedzialny Bronisław Knothe. Drukarnia R. Monsiorski — Będzin